SPORT WODNY



ROK XIII Nr. 7

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM WIOŚLARSTWA, ŻEGLARSTWA, PŁYWACTWA, TURYSTYKI WODNEJ I JACHTINGU MOTOROWEGO

DRUGI ZESZYT ZA KWIECIEŃ

WARSZAWA 1937

Cena egz. 90 gr

F.

Kronika wioślarska

Cambridge i Oxford w Paryżu

[illegible]

Peyrat, Maniere, Brerart, Poimbeuf, Follet, Lefevre i ster [illegible]

[illegible]

Regaty w Londynie

[illegible] na konserwatywnym stanowisku i robotników nie uznaje za amatorów, drugim zaś jest liberalniejszy National Ama[illegible] [illegible] ale w odwrotnym kierunku t. j. z Mortlake do Putney.

W kategorii łodzi wyścigowych startowało 6 osad a zwyciężyła 1 osada gazowni (Gas Light S. A.) w czasie 19:31 a więc dużo lepszym od czasu Oxfordu na meczu. Fakt ten tłumaczy się tym, że wyścig NARA odbywał się z prądem [illegible]

[illegible] klepkowych i tu wygrała osada City Orient Rowing Club [illegible] czasie 19:54 a więc niewiele słabszym od łodzi wyścigowych.

Drugie regaty zorganizował klub wioślarski uniwersytetu Reading na dystansie 3 i ćwierć mili ang. W wyścigu startowały osady kolegiów Cambridge i Oxford jak i osady klubowe. Zwyciężyła osada Clare College Cambridge w cza[illegible]

Wyścig zawodowych skifistów

Wyścig zawodowych skifistów o mistrzostwo Anglii od[illegible] się do pojedynku pomiędzy Pheltrem i Barry. Zwyciężył [illegible]

Walne zebranie Bydgoskiego Klubu Wioślarek

Dnia 18 kwietnia r. b. odbyło się roczne walne zebranie Bydgoskiego Klubu Wioślarek w sali „Pod Lwem".

Zebranie zagaiła prezeska p. Dr. Klikowiczowa witając w serdecznych słowach licznie przybyłe członkinie i gości.

Na przewodniczącego zebrania jednogłośnie wybrano p. Dyr. Wł. Żewickiego.

[illegible] łowy się, że budowa przystani znajduje się na dobrej dro[illegible]

[illegible] w tabeli kobiecych klubów wioślarskich w Polsce, co za[illegible] trenera p. Brzezińskiego.

[illegible] wickiemu.

Zaproszenie na regaty

Polski Związek Towarzystw Wioślarskich otrzymał zaproszenie na regaty międzynarodowe w Berlinie, które od[illegible]

Zmiany barw klubowych

[illegible] w barwach A. Z. S. Warszawa, Witali Leporowski K. W. [illegible] nie — Z. S. Poznań.

Zniżki w „Vistuli"

Wszyscy członkowie klubów zrzeszonych w P. Z. T. W. korzystać mogą z 30% zniżki od cen zasadniczych normalnych taryf jednostronnych oraz 15% zniżki od cen zasadni[illegible]

ROK 18 WARSZAWA, KWIECIEŃ 1937 R. № 7

Sport Wodny

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM WIOŚLARSTWA ŻEGLARSTWA PŁYWACTWA TURYSTYKI WODNEJ JACHTINGU MOTOROWEGO

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Polskiego Zw. Zegl.

W niedzielę dnia 11 kwietnia r. b. odbyło się w lokalu Oficerskiego Yacht Klubu w Warszawie, pierwsze Zwyczajne Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Żeglarskiego. Zebranie odbyło się już według postanowień nowego, niedawno zatwierdzonego przez Władze Administracyjne statutu Związku, w którym to statucie dotychczasowa nazwa „Sejmik Żeglarski", została zmieniona na „Walne Zgromadzenie".

Zebranie zagaił prezes ustępującego zarządu kom. Cz. Petelenz, witając zebranych delegatów i członków zrzeszonych w Związku organizacji i życząc im owocnej pracy. Po uczczeniu pamięci zmarłych członków: por. rez. Szuldta (OYK) i mecenasa St. Szczygielskiego (YKP) przez powstanie i chwilę milczenia, przystąpiono do wyboru prezydium. Przewodniczącym wybrano przez aklamację p. B. Barylskiego, który do stołu prezydialnego zaprosił gen. M. Zaruskiego i pułk. W. Spałka jako ławników oraz p. Grzywaczewskiego jako sekretarza. Następnie zabrał głos w imieniu Dyrektora P. U. W. F. i P. W. inż. L. Bielawski. W dłuższym przemówieniu rozwinął inż. Bielawski życzenia i idee PUWF i PW w stosunku do sportu żeglarskiego.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego.

Protokuł XI. Sejmiku żeglarskiego, sprawozdanie ogólne i sportowe ustępującego zarządu, oraz bilans przyjęto bez dyskusji. Przy omawianiu preliminarza budżetowego wywiązała się ożywiona dyskusja na temat wniosku zarządu w sprawie opłat członkowskich. W rezultacie uchwalono wniosek w redakcji zarządu, która brzmi następująco:

„Każdy członek PZŻ, posiadający flotylę jachtową składającą się z jachtów śródlądowych, których powierzchnie żagla nie przekraczają 15 m² na poszczególnych jednostkach, wnosi opłatę roczną w kwocie zł. 50, o ile liczba tych jachtów nie przekracza 12. Jeżeli członek posiada większą flotylę niż 12 jachtów, to:

1) za każdy następny jacht wyżej wymienionej klasy, do liczby 20, opłaca po zł. 4 od jachtu;

2) za każdy następny jacht wyżej wymienionej klasy, do liczby 25, opłaca po 3 zł. od jachtu;

3) za każdy następny jacht wyżej wymienionej klasy, ponad 25, opłaca po zł. 5 od jachtu.

Za jachty posiadające ożaglowanie większe niż 15 m² opłata wynosi zł. 10 rocznie od każdego jachtu.

Od każdego jachtu morskiego, posiadającego ożaglowanie:

do 25 m²	opłata roczna wynosi	25 zł.,
do 50 m²	„ „ „	50 „
do 100 m²	„ „ „	75 „
powyżej 100 m²	„	100 „

Opłaty winny być uiszczane za każdy rok w sezonie, w ciągu pierwszych trzech kwartałów, t. j. do 1-go października. Wymiar składek następuje według stanu jachtów na dzień każdego pierwszego roku kalendarzowego z tym, że jachty które przybędą podczas roku podpadną do obliczenia w roku następnym.

Na wniosek zarządu Walne Zgromadzenie nadało godność Członków Honorowych PZŻ następującym osobom:

p. kom. Antoniemu Aleksandrowiczowi,

p. min. Józefowi Beckowi,

p. min. gen. dyw. Tadeuszowi Kasprzyckiemu,

p. gen. Mariuszowi Zaruskiemu.

Wniosek został przyjęty hucznymi oklaskami.

Po wysłuchaniu sprawozdania Komisji Rewizyjnej i na jej wniosek udzielono jednomyślnie absolutorium ustępującemu zarządowi.

Następnie dokonano wyboru nowego Zarządu i Komisji rewizyjnej, oraz seniora Kolegium Sędziów, w następującym, uzgodnionym na międzyklubowej konferencji składzie:

Prezes: pułk. dypl. Władysław Kiliński.

Vice-Prezesi: Kom. Czesław Petelenz i ppłk. M. Grodzki.

Sekretarz Generalny: J. Lisicki.

Przewodniczący komisji:

technicznej: inż. T. Sołtyk,

wyszkoleniowej: St. Kuczyński,

turystycznej: kom. ppr. K. Namieśniowski,

jacht. lodowego: inż. Cz. Bełkowski.

Skarbnik: Michał Niedźwiałowski.

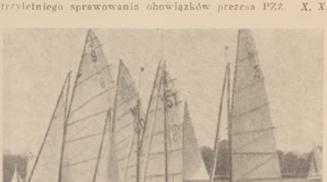
Zast. skarb.: Cynkulis

Senior Kolegium Sędziów: Ernest Fryzendorf.

Obsadzenie stanowiska przewodniczącego Wydziału Młodzieży przekazano zarządowi na prawach Walnego Zgromadzenia.

Komisja Rewizyjna: pp. dyr. Orczykowski, Lewandowski i inż. Zakaszewski.

Na zakończenie kom. Petelenz podziękował członkom ustępującego zarządu za współpracę, a pułk Spałek wyraził kom. Petelenzowi podziękowanie za trudy i pracę w czasie trzyletniego sprawowania obowiązków prezesa PZŻ. X. X.



Niemieckie kluby żeglarskie korzystają z pomyślnego wiatru.

Uszkodzenia steru i sporządzanie sterów awaryjnych

Awarie sterów zdarzają się naogół dość rzadko, jako następstwo niedopatrzenia przy wiosennym remoncie jachtu. Niewielkie pozornie przetarcie bolców, lub trzonu sterowego, może stać się przyczyną awarii w czasie ciężkiej pracy steru na dużej fali.

Niezależnie od tych wypadków, można uszkodzić czasem ster, przez wywarcie gwałtownego nacisku z góry na rumpel (sternik stracił równowagę i oparł się ciężko na rumplu), oraz przez zbyt sztywne zamocowanie steru przy leżeniu w dryfie.

Na jachtach dużych, wyposażonych w maszynkę sterową (t. zw. szturwał) może powstać uszkodzenie w samej maszynie sterowej. Na jachtach, wyposażonych w szturwał, mamy zazwyczaj zapasowe urządzenie do sterowania ręcznego. Będzie to rodzaj mocnego, żelaznego, lub drewnianego, odpowiednio okutego rumpla, zaopatrzonego w szakle, (klamry) do których mocuje się talie sterowe. Na jachtach mniejszych — będzie to długi rumpel, którym będziemy zupełnie normalnie posługiwali się, założywszy go na odpowiednie zakończenie trzonu sterowego, po zdjęciu ciągów szturwału.

Na jachtach mniejszych, sporządzamy sobie rumpel awaryjny, w razie uszkodzenia kilkoma sposobami, zależnie od miejsca, w którym powstało złamanie. Jeżeli rumpel pękł w samym okuciu — usuwamy resztki drzewa, tkwiące między szczękami (hakami) okucia rumpla i pozostały koniec wkuwamy na nowo w haki. Nie trzeba dodawać, że przy sporządzaniu tego rodzaju tymczasowego rumpla, zbytecznym byłby trud dokładnego dopasowania drzewa do okucia.

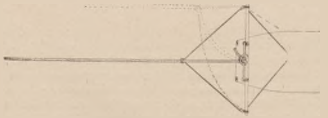
Gdyby usuwanie drzazg z pomiędzy szczęk okucia rumplowego nastręczyło nam zbyt wiele trudności, można będzie resztki drzewa poprostu wypalić nad prymusem.

Całą pracę należy wykonać z możliwie jaknajmniejszym nakładem pracy, gdyż na rumplu takim i tak nie będziemy mogli chodzić i, po dojściu do najbliższego portu, będziemy musieli kazać zrobić rumpel nowy. Należy natomiast zwrócić pilną uwagę na dobre zmocowanie rumpla z okuciem, żeby uniknąć przykrej konieczności ponawiania pracy, gdy zmocowanie okaże się niedostateczne.

Jeżeli rumpel złamał się w połowie, tak, że przy okuciu pozostał jego dość długi koniec — nie wystarczający jednak do wygodnego sterowania — możemy sporządzić sobie odpowiednią przedłużkę, przez przywiązanie kilku przewiązami do odłamka, pozostałego w okuciu, kawałka pręta drewnianego. Można w tym celu z powodzeniem posłużyć się wiosłem od bąka, lub krótkim bosakiem.

Uszkodzenie rumpla, lub maszyny sterowej nie nastręczają specjalnych trudności żeglarzowi, posiadającemu pewną dozę sprytu. Inaczej przedstawia się sprawa przy uszkodzeniach trzonu, lub pióra sterowego. Tego rodzaju awarie, wymagają sporządzania konstrukcyj dość skomplikowanych. To też trzeba będzie koniecznie lec w dryfie, lub też ustawić statek w samosterowność, dość łatwą do uzyskania na statkach dwumasztowych, po czym dopiero będziemy mogli przystąpić do sporządzenia steru awaryjnego.

Najprostszym sterem awaryjnym będzie wyluzowana z odpowiedniej burty lina, która trąc silnie o wodę, będzie wywierała wpływ na bieg statku, podobnie jak pióro steru. Dla wygodniejszego operowania takim sterem, przygotowujemy następującą konstrukcję: Na rufie jachtu przymocowujemy, w poprzek jego diametralnej, jakąkolwiek belkę, dostatecznie długą, by końce jej sterczały za burtę. Na końcach tej belki mocujemy po bloku, przez które przeciągamy dwa końce liny, mającej służyć, jako ciągi. Po środku wodzidła rufowego przymocowujemy węzłem wantowym, zabezpieczonym półszychem, lub przewiązem grubą linę. W odległości mniej więcej 2 - 3 m. od węzła — przywiązujemy do liny oba końce ciągów. Następnie wyluzowujemy linę za burtę i tak regulujemy ciągi, by lina wlokła się w wodzie, dokładnie w przedłużeniu płaszczyzny diametralnej statku (rys. 1).

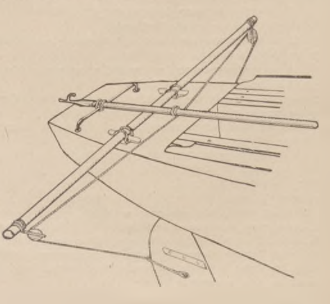


Jeżeli teraz zaczniemy przeciągać ciągi — lina holowana będzie się przesuwać po burcie i wywierać wpływ na bieg jachtu. Regulując odpowiednio ciągi, będziemy mogli utrzymać jacht na żądanym kursie.

Przy wiatrach pomyślnych, moglibyśmy ryzykować z takim sterem nawet podejście na miejsce kotwiczne. Ponieważ jednak wpływ liny na bieg statku jest stosunkowo niewielki, mimo znacznego tarcia — chodzenie z tego rodzaju sterem awaryjnym, choćby w pół-wietrze, odbywało by się z wielką stratą dla drogi jachtu, który zbyt by dryfował. Poza tym sterować przy pomocy liny można tylko przy pomyślnej pogodzie.

Nie trzeba dodawać, że taka lina sterowa — musi być dostatecznie gruba i długa, by mogła wywrzeć odpowiedni wpływ na bieg jachtu. Możemy zwiększyć jej siłę tarcia — wiążąc na niej kilka węzłów, lub przymocowując do jej końca jakikolwiek przedmiot, stawiający znaczny opór w wodzie. Możemy w tym celu wykorzystać dryfkotfę, zatopione wiadro, lub zatopiony bąk (Bąk trzeba w takim wypadku doskonale ostropić, żeby nie stracić).

Przy wiatrach przeciwnych trzeba będzie pomyśleć o sporządzeniu steru awaryjnego, wywołującego mniejsze tarcie a większy wpływ na bieg jachtu. Jeżeli uszkodzeniu uległ trzon sterowy, tak, że pióro możemy, po założeniu odpowiedniego urządzenia w dalszym ciągu wykorzystywać — możemy z powodzeniem zastosować urządzenie, przedstawione na rys. 2.

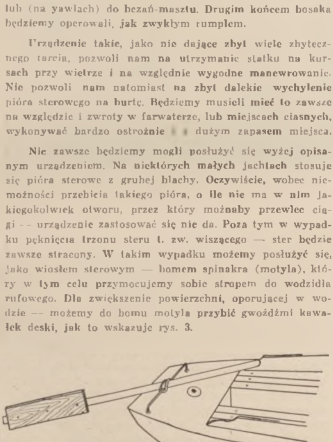


Skoro tylko pogoda o tyle się uspokoi, że posłanie człowieka pod nawis na lince nie będzie mu groziło rozbiciem o kadłub przez podrzucającą falę — przechylamy jacht o ile się tylko da najsilniej na burtę, tak, by pióro sterowe, w jego górnej części znalazło się nad wodą. Następnie posyłamy człowieka na lince za burtę. Z chwilą, kiedy znalazł się przy sterze, podajemy mu na lince z pokładu młot i gruby mocny (12") gwóźdź. Człowiek przebija gwóźdź na wylot przez pióro sterowe, w takiej odległości od jego zewnętrznej krawędzi, by przebicie znalazło się wewnątrz granic zasięgu okucia pióra sterowego. Przygotowujemy wytyki dla ciągów takie same, jakie przygotowuje się dla steru z liny. Ciągi przewlekamy przez bloki na końcach wytyków i splatamy w końcach w małe oczka, po czym oba końce ciągów związujemy półsztychem. Zakładamy oczka na sterczące z pióra sterowego końce gwoździa, i obciągamy węzeł na jego zewnętrznej krawędzi.

Celem wygodniejszego sterowania — przywiązujemy wyrównane ciągi pośrodku bosaka, który za jeden koniec przymocowujemy stropem do wodzidła grot-szkot-bloka, lub (na yawlach) do bezań-masztu. Drugim końcem bosaka będziemy operowali, jak zwykłym rumplem.

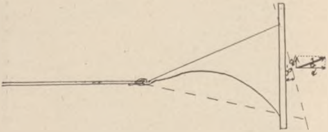
Urządzenie takie, jako nie dające zbyt wiele zbytecznego tarcia, pozwoli nam na utrzymanie statku na kursach przy wietrze i na względnie wygodne manewrowanie. Nie pozwoli nam natomiast na zbyt dalekie wychylenie pióra sterowego na burtę. Będziemy musieli mieć to zawsze na względzie i zwroty w farwaterze, lub miejscach ciasnych, wykonywać bardzo ostrożnie z dużym zapasem miejsca.

Nie zawsze będziemy mogli posłużyć się wyżej opisanym urządzeniem. Na niektórych małych jachtach stosuje się pióra sterowe z grubej blachy. Oczywiście, wobec niemożności przebicia takiego pióra, o ile nie ma w nim jakiegokolwiek otworu, przez który możnaby przewlec ciągi — urządzenie zastosować się nie da. Poza tym w wypadku pęknięcia trzonu steru t. zw. wiszącego — ster będzie zawsze stracony. W takim wypadku możemy posłużyć się, jako wiosłem sterowym — bomem spinakra (motyla), który w tym celu przymocujemy sobie stropem do wodzidła rufowego. Dla zwiększenie powierzchni, oporującej w wodzie — możemy do bomu motyla przybić gwoździami kawałek deski, jak to wskazuje rys. 3.

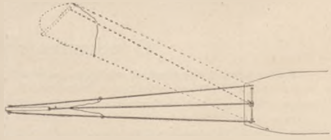


W braku bomu motyla, lub innej odpowiedniej belki, możemy urządzić sobie ster awaryjny w następujący sposób: sporządzamy płaszczyznę z desek (rys. 4), którą obciążamy wzdłuż jednej krawędzi kawałkiem żelaza, tak, by wrzucona w wodę pływała pionowo. Linę holującą urządzenie przymocowujemy stropikami do obu rogów przedniej krawędzi. (Stropik dolny musi być nieco krótszy od górnego). Ciągi boczne mocujemy stropikami do tylnej krawędzi płaszczyzny. Przy podciąganiu jednego z ciągów ster stanie pod kątem do kierunku biegu jachtu i odciągnie rufę w odpowiednim kierunku. Żeby płaszczyzna nie miała dążności do wypływania — należy tak dopasować stropiki ciągów, by przy odchylaniu ster zatapiał się. Uzyskuje się to przez skrócenie dolnych stropików. Rys. 5





wskazuje zasadę, na jakiej, przy zastosowaniu krótszych dolnych stropików — ster zatapia się w wodzie: z chwilą, gdy ciągi zaczną pracować — płaszczyzna wychyla się z pionu, pod kątem. Prąd wody, uderzając w płaszczyznę, tworzy siłę, która rozłoży się na dwie siły p — poziomą, będzie to siła oporu, stawianego przez płaszczyznę w wodzie i p — pionową, działającą na zatopienie steru. Im szybkość jachtu będzie większa — tym większe będą obie składowe siły — tym większy będzie wpływ steru na bieg jachtu. Wpływ ten będzie bardzo znaczny, nawet przy dość znacznym falowaniu. Działanie objaśnia rys. 6. Każdy z wyżej opisanych sterów awaryjnych będzie dobrym, ale każdy z nich trzeba będzie stosować w odpowiednich warunkach. Tam gdzie wystarczy wyluzować za burtę kawał liny, lub sterować zatopionym wiadrem — nonsensem byłoby wysilanie się na budowę specjalnie zagmatwanych konstrukcyj.



Zadaniem kapitana jachtu będzie poważnie zastanowić się, w jaki sposób przy minimum wysiłku załogi doprowadzić jacht bezpiecznie do portu, gdzie będzie można uszkodzenie gruntownie naprawić.

Jeżeli odległość dzieląca nas od najbliższego portu jest dość znaczna — dobrze będzie nawet dołożyć pracy, przy sporządzaniu steru awaryjnego, żeby później nie przeciążać niepotrzebnie sterników, których siły mogą być jeszcze w niejednej przygodzie bardzo potrzebne.

Wojciech Słypuła





Po 13 latach niepowodzeń Oxford zdecydowanie zwycięża.

O odznakę sprawności wioślarskiej

Sprawę odznaki za sprawność wioślarską poruszaliśmy na łamach „Sportu Wodnego" już przed kilku laty. Po raz pierwszy wypłynęła ona na forum obrad Sejmiku wioślarskiego w r. 1933, kiedy złożyłem oficjalny projekt regulaminu odznaki. Wówczas problem odznaki nie był jednak jeszcze w wioślarstwie zbyt popularnym i projekt ten został przez Sejmik odrzucony, przy czym powołano się na to, że w ramach POS istnieje punkt o wiosłowaniu a zatym wioślarze powinni zdobywać POS a nie odrębną odznakę wioślarską. Następne lata wykazały błędność tego zapatrywania. POS jako odznaka sprawności ogólnej utrzymała się w dalszym ciągu, ale coraz to nowe gałęzie sportu występują ze swoimi odznakami sprawności, mamy więc dowód, że sama POS nie zadawala wszystkich sportowców.

I oczywiście nie może zadowolić, gdyż POS jest odznaką ogólną podczas gdy odznaki poszczególnych sportów dążą do specjalizacji i podniesienia ogólnego poziomu. Jako pierwszą powołano odznakę sprawności narciarskiej, ustanowioną w r. 1926, po tym przyszły odznaki: lekkoatletyczna, pływacka, strzelecka, łucznicza, odznaka górska PZN, odznaka turystyczna PTT, jeździecka i ostatnio kajakowa. Istnieje poza tym projekt wprowadzenia odznaki motorowej i t. d.

Jak więc widzimy pęd za stwarzaniem odznak sportowych jest dość żywy a liczne wypadki zdobywania odznak przez sportowców wykazują, że każda odznaka może liczyć na dużą popularność, oczywiście pod jednym warunkiem, a mianowicie, że jej regulamin będzie jasny i prosty a możność zdobycia odznaki dostępna dla każdego.

W r. bież. z projektem utworzenia wioślarskiej odznaki sprawności wystąpiło Chełmżyńskie Tow. Wioślarskie a Sejmik wniosek ten uchwalił polecając odnośnym władzom związku opracowanie regulaminu wprowadzenia go w życie. Na dobrą sprawę zatym powinniśmy już w r. bież. mieć pierwszych wioślarzy, którzy będą nosili odznakę sprawności wioślarskiej.

Piszę świadomie „powinniśmy mieć" a nie „będziemy mieli", gdyż zdaję sobie dobrze sprawę z trudności ułożenia takiego regulaminu, któryby zawierał wymagania dostępne dla każdego a z drugiej strony nie robił z naszej odznaki czegoś w rodzaju parodii odznaki z której śmieliby się tylko wszyscy. Zadanie więc niełatwe, zwłaszcza jeśli się weźmie trudności terenowe. Można wyznaczyć bieg 18 km w narciarstwie mniej więcej w granicach wymagań, ale jeśli nawet wyznaczymy dokładnie według metra, 2 km. wody na rzece, to w grę zawsze wejdzie szybkość prądu, siła wiatru, fala i t. p., okoliczności, które mogą w jednym wypadku uniemożliwić zdobycie odznaki a w innym pozwolić na jej zdobycie takiemu, który na nią nie zasługuje.

Przeprowadźmy zatem dyskusję na temat odznaki. Będzie ona posiadała doniosłe znaczenie dla władz PZTW, które na tej zasadzie będą miały ułatwione zadanie.

Za punkty nie ulegające żadnej wątpliwości będą uchodziły zasadnicze punkty regulaminu, mówiące, że odznaka ma na celu, *budzenie zainteresowania dla wioślarstwa, zachętę do utrzymania sprawności fizycznej do jak najpóźniejszego wieku, podniesienie poziomu technicznego wioślarstwa w Polsce, i propagandę wioślarstwa w całym kraju.*

Dalej nie ulega wątpliwości, że nad całością spraw związanych z odznaką *musi czuwać Zarząd PZTW* oczywiście przez powołaną specjalnie do tego celu komisję odznaki. Odznaka musi być *dostępna dla każdego* przy czym dolną

granicę wieku określiłbym na 18 lat, a więc wiek, w którym start w regatach nie stanowi zbyt wielkich wymagań dla młodego organizmu. Jasnym jest także, że odznakę musi się zdobywać kolejno według stopni, gdyż chodzi o to, aby zwolennika wioślarstwa utrzymać jaknajdłużej przy czynnym sporcie. Jeślibyśmy powiedzieli, że w pewnych wypadkach wioślarz może zdobyć odrazu złotą odznakę — wówczas ryzykujemy, że ten wioślarz już drugi rok trenować nie będzie. Jeśli jednak każemy mu na złotą odznakę trenować trzy lata, wówczas nabierze on takiego przyzwyczajenia do sportu, że pozostanie mu wierny przez długie lata.

Kiedy można zdobywać odznakę

Jeśli zgodzimy się, że odznakę będzie można zdobywać tylko na regatach klasyfikacyjnych PZTW wówczas zamkniemy raz na zawsze drogę do zdobycia odznaki osobom, które w PZTW nie są stowarzyszone a więc przede wszystkim młodzieży szkolnej oraz osobom, które nie mają możności należenia do klubów. W praktyce znaczyłoby to bardzo poważny ubytek chętnych i ograniczałoby bardzo powszechnie popularność odznaki. A więc wniosek prosty: *odznaka wioślarska musi być dostępna dla wszystkich osób*, a zatym muszą być organizowane *specjalne zawody o odznakę*, w których startować by mogły osoby niestowarzyszone.

Poza tym gdybyśmy utrzymali zasadę, że odznakę może zdobywać wioślarz tylko na regatach klasyfikacyjnych, wówczas *obciążylibyśmy w ogromny sposób organizatorów regat*. Wyobraźmy sobie, że do regat w Warszawie, Kaliszu czy Krakowie, gdzie równocześnie mogą startować tylko dwie osady, zgłasza się po dziesięć osad do każdego biegu. Regaty musiałyby się przeciągnąć na kilka dni a zwycięzca musiałby jechać po pięć, sześć razy, aby bieg o doną nagrodę wygrać. Do tego nie możemy dopuścić! A zatym jeszcze jeden powód więcej, aby organizować *specjalne zawody o odznakę*, przy czym jasnym jest, że zawody klasyfikacyjne *mogłyby być także liczone do próby o odznakę* na zasadzie odrębnego regulaminu. Także i wyniki na regatach zagranicznych mogłyby być liczone na zasadzie specjalnego poświadczenia organizatorów.

Kto może organizować zawody o odznakę: oczywiście *każde towarzystwo będące członkiem Związku, Komitet Międzyklubowy. Komisja wioślarstwa kobiecego i inne organy PZTW*, powołane do organizowania regat.

Powyższe wytyczne nie zbudzą chyba nigdzie poważniejszych zastrzeżeń. A więc reasumujemy: odznakę można zdobywać na regatach organizowanych specjalnie o odznakę, na regatach klasyfikacyjnych oraz na regatach zagranicznych. O odznakę może się ubiegać każda osoba, która ukończyła lat 18, jest obywatelem polskim, przy czym warunek należenia do klubu jest niekonieczny.

Dochodzimy jednak do punktów wymagających głębszego rozważenia. Przede wszystkim nasuwa się tu pytanie: *za co przyznawać odznakę?* Wychodzimy z założenia podstawowego, że odznaka ma służyć zarówno *propagandzie wioślarstwa regatowego, jak i wioślarstwa turystycznego*.

Ponieważ zasada trzech stopni każdej odznaki sportowej jest powszechnie przyjęta, przeto także i wymagania do odznaki wioślarskiej musimy oprzeć o te trzy stopnie t. j. bronzowy, srebrny i złoty. Wymagania te muszą być z jednej strony nieskomplikowane z drugiej strony na tyle jednak poważne, aby zachęciły poważnie myślących o wioślarstwie ludzi. Gdybyśmy bowiem powiedzieli, że odznakę otrzymuje się za mały stosunkowo wyczyn, wówczas może dałoby się przynęcić kilkadziesiąt osób, ale poważniej myślący z odznaki tak łatwo dostępnej zrezygnowali by, ponieważ nie dawała by ona żadnej satysfakcji.

Możnaby oprzeć regulamin odznaki na zasadzie próby przed komisją sędziów, *na wzór niemieckiego „Stilrudern"*. Ale trudności tu były by poważne ze względu na różnice zapatrywań co do wartości tego czy innego stylu. To co u jednego sędziego uchodziło by za doskonałe u drugiego nie znalazło by uznania i t. d. A więc ta próba musi odpaść jako nierzeczowa.

Dalej moznaby *spróbować opanowania łodzi* przez wioślarza przez powierzenie mu odbicia, przybicia łodzią, wykonania jakiejś „ósemki" na wodzie i t. d. tak jak to jest praktykowane przy egzaminach na „klasy" wioślarskie w klubach. Ale wówczas ograniczylibyśmy próbę do odznaki do jednego typu łodzi t. j. do jedynki, a zatem wyeliminowalibyśmy wartości zespołowe — najcenniejsze w wioślarstwie.

Przedyskutujmy następną z kolei ewentualność: *wyścig na czas*.

Samo dojście do tego punktu rozważań nie rozwiązuje jeszcze niczego, gdyż jak zaznaczyliśmy na wstępie w drogę wchodzą trudności związane z prądem, wiatrem itd.

Najidealniejszym wyjściem ze sytuacji było by ustanowienie minimów na wodzie stojącej i polecenie komisjom organizującym zawody za każdym razem ustalanie szybkości prądu a zatem przy minimum na 2 km przy prądzie zawody odbywały by się na dystansie 2.200 m czy więcej, zależnie od szybkości prądu, jaką zmierzyłaby w danym dniu komisja. Oczywiście względy atmosferyczne już nie dałyby się pomierzyć i dlatego minima musiały by być nieco niżej ustanowione, aby umożliwić zdobycie odznaki wioślarzowi także przy pewnym wietrze i fali.

Porównałem wyniki 70 biegów organizowanych w ostatnich dwóch latach. Za podstawę badania wziąłem bieg czwórek półwyścigowych, jako bieg, który zapewne cieszył by się przy próbach o odznakę największą popularnością. Pominąwszy Kraków, gdzie dystans jest krótki (1100 m), czasy są bardzo rozmaite i dowodzą, że *dystanse regat mierzone są u nas bardzo niedokładnie*. Przeciętnie bowiem dystans 2.200 m na wodzie bieżącej przy miernym prądzie odpowiada długości 2000 m wody stojącej: Tymczasem zanotowano czasy 6:02 (Włocławek) i czas 9:48 (Warszawa). Poza nieujednostajnionym dystansem widzimy, że w grę weszły tu nieprzychylne warunki atmosferyczne, które mogły by przekreślić możność zdobycia odznaki nawet osadzie wygrywającej bieg na regatach klasyfikacyjnych, gdybyśmy nawet przy bardzo liberalnym ujęciu minimum czasu ustanowili na równe 9 minut.

Gdybyśmy zrezygnowali z jakiegoś kryterium szybkości osady ubiegającej się o odznakę wówczas osada mogłaby jechać i 15 minut, co w żadnym wypadku nie było by dowodem zbyt wielkiej sprawności:

Dalej musimy minima tak obliczyć, by je można zaostrzać przy wymaganiach do odznaki srebrnej wzgl. złotej.

Zachodzi dalej pytanie, czy nawet uzyskanie pewnego minimum na torze (teoretycznym) 2 km wody stojącej jest już wystarczającym dowodem sprawności. I czy wystarczy odbyć próbę na jednym typie łodzi. A zatem wchodzą w rachubę *dwie ewentualności:* 1) odbyć próbę na *dwóch dystansach* t. j. krótkim 2 km i długim np. 12 km wody stojącej, wzgl. 2) próba na łodzi o *wiosłach długich* i druga próba na łodzi o *wiosłach krótkich*.

Próba pierwsza dawałaby *większy sprawdzian formy fizycznej i kondycji*. Próba druga wykazywałaby znowu *większą sprawność osobistą* wioślarza. Rozważając ten problem doszlibyśmy wreszcie do tego, że sprawdzianem umiejętności i formy oraz kondycji fizycznej wioślarza byłyby aż cztery a *conajmniej trzy próby* a to: 1) 2 km na czwórce, 2) 2 km na jedynce wzgl. dwójce podwójnej, 3) bieg na 12 km. na jednym z tych dwóch typów łodzi t. j. na łodzi o długich wiosłach wzgl. na łodzi o wiosłach krótkich.

Skomplikowałoby to w dużym stopniu całość próby o odznakę, ale wówczas mielibyśmy pewność że *odznaka jest potraktowana poważnie* i co ważniejsze, że ubieganie się o odznakę *zmusiłoby wioślarza do solidnego, conajmniej kilkutygodniowego treningu.* A przecież o to nam właśnie w instytucji odznaki chodzi aby wioślarza skłonić do poważnego traktowania sportu i przyzwyczajenia go do stałego uprawiania sportu.

Na podstawie wywodów powyższych można już dojść do pewnych konkretnych konkluzyj, przy czym jako założenie zasadnicze musimy przyjąć, że niestety idealnego wyjścia ze sytuacji nie znajdziemy. Zaznaczam przy tym, że przy studjowaniu wszelkich problemów, związanych z odznaką za sprawność wioślarską nie ograniczyłem się jedynie do dyskusyj z wioślarzami polskimi, ale sięgnąłem także do wzorów zagranicznych. Niestety odznaka za sprawność wioślarską została wprowadzona jedynie w Niemczech, tak, że brak nam jest obszerniejszego materiału porównawczego.

Jestem zdania, że zawodnikowi powinno dać się do wyboru kilka ewentualności, aby wybrał sobie z programu prób, to co mu najwięcej z tych czy owych względów odpowiada. Dlatego próby podzieliłbym na próby regatowe i próby turystyczne. Czy za jedne i drugie próby należy przyznawać jednakową odznakę czy też odmienną jest już w moich rozważaniach kwestią drugoplanową.

Próby turystyczne są moim zdaniem łatwiejsze do opracowania, gdyż w tych próbach nie musimy już kłopotać się prądem rzeki, warunkami atmosferycznymi i t. d. Aby umożliwić zdobycie odznaki osobom zarówno mającym więcej wolnego czasu, jak i tym, którym zajęcia zawodowe nie pozwalają na dalsze wycieczki, proponowałbym następującą tabelę prób o odznakę turystyczną:

kategoria odznaki:	wiek 18—30	30 — 40	40 — 50	50 — 60	powyżej 60
bronzowa:	3 wycieczki długości conajmniej 100 km.	2 wycieczki dług. 100 km.		1 wycieczka długości conajmniej 100 km.	
bronzowa:	1000 km. przebyte w ciągu 1 sezonu wioślarskiego na wiośle.	800 km. jak obok.	600 km. jak obok.	400 km jak obok	300 km jak obok
srebrna:	3 wycieczki długości conajmniej 150 km., lub 5 wycieczek dług 100 km.	2 wyc. długości 150 km. lub 3 wyc. 100 km.		2 wycieczki długości conajmniej 100 km. lub 1 wycieczka długości 150 km.	
srebrna:	1500 km. przebyte w ciągu 1 sezonu wioślarskiego na wiośle.	1000 km. jak obok	800 km. jak obok	600 km jak obok	400 km jak obok
złota:	3 wycieczki długości conajmniej 200 km. lub 5 wycieczek długości 150 km., lub 8 wycieczek długości 100 km.	2 wyc. długości 200 km., lub 3 wyc. 150 km., lub 5 wyc. 100 km.		2 wycieczki długości conajmniej 150 km., lub 1 wycieczka długości 200 km., lub 3 wycieczki długości 100 km.	
złota:	2000 km. przebyte w ciągu 1 sezonu wioślarskiego na wiośle.	1500 km. jak obok.	1000 km. jak obok	800 km jak obok	600 km jak obok

Przy zastosowaniu powyższej tabeli należałoby się zastanowić czy wymagania „wiekowych" wioślarzy t. j. w wieku powyżej 50 i 60 lat nie są za wysokie i czy nie należałoby ich obniżyć, lub też wymagać wogóle bardzo minimalnych wyników, osiągniętych raz tylko. Wiemy bowiem dobrze, że liczba wioślarzy w tym wieku jest w PZTW wręcz znikoma.

Jak już zaznaczyliśmy wymagania przy odznace sportowej będą dużo trudniejsze do opracowania. Przyjąć możemy za zasadę, że start w regatach klasyfikacyjnych jest dość znacznym dowodem sprawności sportowej, jeśli oczywiście stwierdzimy, że wioślarz przed startem trenował a nie stawał do regat zupełnie nie przygotowany, jak to się niestety jeszcze bardzo często zdarza.

Sam start w regatach klasyfikacyjnych upoważniałby jedynie do zdobycia najniższego stopnia odznaki t. j. odznaki bronzowej. Już przy odznace srebrnej sprawa wysoce się skomplikuje, gdyż często przecież zdarza się, że osada wysokiej klasy startuje w wielu zawodach w silnej konkurencji i na skutek zbiegu okoliczności nie dochodzi do zwycięstwa.

Zaproponujemy więc tabelę A, która będzie jednolita dla wszystkich klas wieku z tym zastrzeżeniem, że organizatorzy przewidywać będą w programach regatowych biegi dla „old-boyów", jak to ma miejsce zagranicą.

Wymagania:

Stopień odznaki:

Bronzowa:

Start na regatach klasyfikacyjnych bez względu na rodzaj łodzi oraz kategorję wioślarzy.

Srebrna:

1) Trzykrotne powtórzenie norm odznaki bronzowej t. j. starty w ciągu trzech lat kolejnych, nawet bez sukcesu. Albo:

2) zajęcie pierwszego miejsca w biegu na łodzi półwyścigowej na regatach klasyfikacyjnych (lub na wyścigowej) albo:

3) zajęcie drugiego miejsca w biegu seniorów na łodzi wyścigowej,

Złota:

1)Trzykrotne powtórzenie norm odznaki srebrnej bez względu na grupę norm (1, 2 lub 3) w ciągu trzech kolejnych lat albo:

2) zajęcie pierwszego miejsca na regatach klasyfikacyjnych na łodzi wyścigowej w kategorii conajmniej juniorów albo:

3) zajęcie przynajmniej drugiego miejsca w biegu o mistrzostwo Polski.

Zdaję sobie sprawę z dużych luk w powyższych propozycjach, ale niestety, jak już zaznaczyłem idealnego regu-

laminu zdaje się nie potrafimy ułożyć. Aby uniknąć nieporozumień muszę zaznaczyć, że próby o odznakę mają w sobie pewną ciągłość t. zn., że w pierwszym roku ubiegania się o odznakę wioślarz może otrzymać tylko odznakę bronzową, choćby wypełnił minima odznaki złotej, w drugim roku może otrzymać odznakę srebrną a dopiero w trzecim roku złotą.

Co do wyników, uzyskanych przez wioślarzy w latach uprzednich, to byłbym zdania, że jeśli wioślarz w pewnym określonym terminie zgłosi swoje dawne wyniki do próby i wyniki te zostaną potwierdzone przez kapitana sportowego PZTW lub referenta turystycznego lub wreszcie przez Zarząd danego klubu, wówczas wyniki te mogą być zaliczone, ale tylko do stopnia pierwszego. Chodzi mi bowiem o to, aby podtrzymać wioślarzy w treningu a nie uznawać wyników, które już dawno należą do przeszłości. Jednym z celów odznaki jest przecież, aby wioślarza utrzymać w czynnym życiu sportowym jaknajdłużej.

W ten sposób mielibyśmy kwestię niemal rozwiązaną jeśli chodzi o wioślarzy zrzeszonych i takich, którzy biorą udział w życiu regatowym. Należałoby jednak umożliwić zdobycie odznaki sportowej także i tym osobom, które 1) nie mają czasu na wycieczki, 2) nie mogą z tych czy owych względów startować w regatach, jak np. są wioślarzami niestowarzyszonymi, lub stowarzyszonymi, ale w klubie, który nie jest członkiem PZTW. Dla tych proponowałbym organizowanie prób na dystansie 8 km z tym, że 4 km jedzie się w jedną stronę, później następuje nawrót i powrót na miejsce startu. Ten sposób ma tę dodatnią stronę, że nie potrzebujemy już szukać pomiarów prądu i t. d. gdyż to co wioślarz „straci" podczas jazdy pod prąd „zyska" przy jeździe w dół. Należałoby tu więc opracować tabele wyników przy czym jestem zdania, że do prób należy brać tylko dwa typy łodzi, najwięcej rozpowszechnione w klubach niezrzeszonych w PZTW (kluby szkolne i t. d.) a mianowicie czwórki półwyścigowe oraz jedynki klepkowe wyścigowe (skulingi).

Tabela wyników przedstawiałaby się według mojego projektu następująco:

kategoria odznaki:	wiek: 18 — 30	30 — 40	40 — 50	50 — 60	powyżej 60.
czwórki półwyścigowe					
bronzowa:	42 min.	46:12	50:24	54:36	przejechanie dystansu bez przerw
srebrna:	39 min:	42:00	46:12	50:24	54:36
złota:	34 min:	39:00	42:00	46:12	50:24
Jedynki klepkowe wyścigowe — t. zw. skulingi					
bronzowa:	48:00	52:12	56:24	60:36	przejechanie dystansu bez przerw
srebrna:	44:00	48:00	52:12	56:36	60:36
złota:	40:00	44:00	48:00	52:12	56:36

Przyjmujemy poza tym za zasadę, że trzykrotne powtórzenie norm odznaki niższego stopnia w ciągu trzech lat upoważnia do otrzymania odznaki wyższego stopnia. O odznakę startuje się raz na rok o ile uzyska się normę od pierwszego startu. Natomiast nawet kilkakrotne powtórzenie norm w ciągu jednego sezonu nie upoważnia do otrzymania wyższego stopnia odznaki, gdyż chodzi właśnie o to, aby wioślarza jak najdłużej utrzymać przy czynnym życiu sportowym.

Trudności związane z organizacją zawodów o odznakę *nie powinny nas przerażać*. Wiemy np., że próba o odznakę narciarską zmusza organizatorów do dokładnego (sznurem) przemierzenia dystansu 12—18 km i do zbadania całej trasy tak, aby zawierała ona 1/3 część zjazdów, 1/3 podejścia i 1/3 biegu po płaskim. Są to więc zadania niemałe, a jednak narciarze zdobywają się na takie właśnie potraktowanie zawodów.

W odznace jeździeckiej mamy *aż cztery poważne próby* a mianowicie: 1) próbę na ujeżdżalni, 2) przebieg w terenie 12 km, 3) steeple chase 2 km przez przeszkody i 4) konkurs skoków przez przeszkody. A jednak i ta odznaka znajduje entuzjastycznych zwolenników. *Trudności są po to, aby je przezwyciężać.* Rzucając trzy lata temu projekt ustanowienia odznaki za sprawność nie miałem zamiaru dostarczyć kilku megalomanom łatwej okazji do obwieszania się blaszkami, ale chciałem stworzyć konkurencję, w której mogli by startować wszyscy wioślarze od najmłodszego do najstarszego, przy czym, aby każdy z nich miał tę przyjemność startu w regatach i przyjemność stwierdzenia swojej formy, aby mógł się przekonać, że aczkolwiek nie jest mistrzem to także nie jest całkiem „do niczego".

I dlatego przypomnieć muszę kardynalną zasadę, że *odznaki sprawności nie można nigdy traktować jako odznaki dla „zasłużonych"*. Jest to dowód, że ktoś faktycznie posiadł jakąś umiejętność sportu a nie to, że w czemś się zasłużył. Dla zasłużonych są inne odznaczenia a o ile nam nie wystarcza system odznaczania zasłużonych sportowców przez Państwo to zawsze mamy możność stworzenia odznaki dla zasłużonych wioślarzy, tak jak to jest w Niemczech i jak to zresztą proponowało Chełmżyńskie Tow. Wioślarzy, który to jednak wniosek na posiedzeniu Zarządu upadł. Na całym świecie odznaka sprawności sportowej przyznawana jest tylko za faktyczny dowód tej sprawności. Tak jest i w Polsce, gdzie POS można zdobyć tylko na boisku a nie przez największe zasługi na polu sportu. Odznakę narciarską otrzymał w Polsce w drodze jedynego wyjątku Pan Prezydent R. P., który jest sam zapalonym narciarzem.

A więc i my nie możemy odbiegać od tej zasady, zresztą całkiem słusznej i sprawiedliwej.

Tak więc problem stworzenia dobrego regulaminu sprawności wioślarskiej nie jest taki łatwy, jak w innych sportach. Jest dużo trudniejszy, niż w sporcie kajakowym, którego odznaka nawiasem mówiąc została bardzo dobrze rozwiązana, jak o tym możemy sądzić z ostatniego artykułu p. Heinricha w „Sporcie Wodnym". Niemniej jednak uważam, że należy nawet ustalenie regulaminu odznaki odroczyć, niż w pośpiechu uchwalić jakiś dziwoląg, którego potym musielibyśmy się wstydzić.

I dlatego zwracam się z apelem do wszystkich wioślarzy i działaczy sportowych, aby zechcieli mi nadesłać (pod adresem Kraków, ul. Słoneczna 28) swoje uwagi na temat regulaminu. Wypowiedzieć się powinien każdy wioślarz, któremu dobro sportu wioślarskiego leży na sercu. Musimy dojść do takiego regulaminu, który by z jednej strony otwierał jaknajszersze możliwości startu dla stowarzyszonych i niezrzeszonych a z drugiej strony dawał gwarancję, że ten, który sobie przypnie znaczek z napisem „Odznaka sprawności wioślarskiej" był naprawdę sprawnym wioślarzem a nie człowiekiem, który do tego wyróżnienia doszedł drogą uwzględnienia jedynie drobnych formalności papierkowych. Ze względu na dobro sprawy proszę o jak najspieszniejsze nadsyłanie materiałów.

Wł. Długoszewski

„Przed meczem wioślarskim Polska-Węgry"

Mimo, że do meczu wioślarskiego z Węgrami mamy jeszcze dobrych kilka miesięcy tu i ówdzie spotykamy już w prasie nadzwyczaj „fachowe" artykuły, których jedynym celem wydaje się być wywołanie pewnego fermentu w naszym wioślarstwie oraz podkopanie zaufania do władz związkowych. Takie przynajmniej wrażenie odnieść można po przeczytaniu artykułu p. t. Przed meczem wioślarskim Polska—Węgry w Gazecie Polskiej z dn. 7 kwietnia b. r. Autor tego artykułu, kryjący się pod literkami M. T. przedstawia z dużą emfazą przygotowania Węgrów do tego meczu, wychwalając wielkie znawstwo rzeczy i fachowość kierowników wioślarstwa węgierskiego, przez co jakgdyby chciał uwypuklić odmienny stan rzeczy w Polsce. Poza tym cały artykuł zawiera wiele zupełnie sprzecznych zdań. Tak np. w wierszu 45—46 pisze p. M. T., że naszej ósemce BTW należy się dać parę dobrych startów przed spotkaniem z Węgrami, później w wierszach 88 — końca przestrzega PZTW, że przewidując starty polskich osad w Gdańsku, Bydgoszczy i Trokach domaga się od nich zbyt wiele. Czy nie za dużo braku konsekwencji a może to tylko poprostu ignorancja?

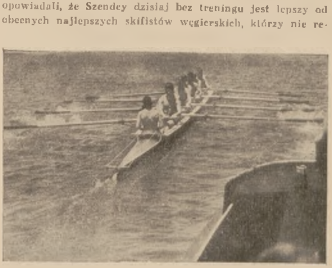
Każdy bowiem kto zna stosunki zarówno na Węgrzech jak i w Polsce ten wie, że aczkolwiek obydwa państwa myślą bardzo poważnie o meczu międzypaństwowym to jednak nie może być mowy o specjalnych przygotowaniach, jak to miało miejsce do Igrzysk Olimpijskich. Przygotowania te muszą być prowadzone w klubach, gdyż na zakładanie specjalnych ośrodków przygotowawczych żaden z zainteresowanych związków nie ma poprostu pieniędzy.

Drugi punkt słabej argumentacji p. M. T. polega na tym, że obawia się on zbyt bliskiego terminu meczu z mistrzostwami Polski. Otóż musimy zdradzić powszechnie znaną „tajemnicę", która polega na tym, że termin ten został specjalnie wybrany w bliskości terminu mistrzostw Polski. Jest bowiem rzeczą znaną, że osada dochodzi do wielkiej formy raz na rok. Chodzi więc o to, aby polskie osady osiągnęły swoją wielką formę pod koniec lipca, tak, aby mogły ją utrzymać bez poważniejszych obaw do połowy sierpnia na mistrzostwa Europy. O to samo chodziło Węgrom. O rezygnowanie ze startu w Budapeszcie przez czołowe osady polskie obaw niema, gdyż już na Sejmiku marcowym postawiono sprawę w ten sposób, że osady zwycięskie na regatach w Bydgoszczy w dn. 27 czerwca będą zasadniczo wysłane do Budapesztu. A zatym każdy wie co go czeka a w tym okresie przerwa w treningu zostanie uzupełniona przez ważny start w Budapeszcie, tak, że osady z łatwością zdążą do Bydgoszczy na mistrzostwa Polski i będą miały jedno więcej doświadczenie poza sobą, co im się niewątpliwie przyda i do biegów o mistrzostwo Polski.

Trzecim wreszcie słabym punktem argumentacji p. M. T. jest ustęp o jedynce. Jego pochlebne a nawet wręcz entuzjastyczne słowa o skifiście wileńskim Keplu są do pewnego stopnia przesadą, podobnie, jak powiedzenie ,że „mamy dwu prawie równorzędnych reprezentantów Vereya i Kepla". Niestety tak nie jest a każdy może się o tym łatwo przekonać. Kepel został łatwo pokonany przez mistrza Austrii Hasenöhrla w Wiedniu, jak również przez mistrza Estonii Korkę w Rydze, a poza tym także i przez samego Vereya, a zatem ustępuje Vereyowi zdecydowanie. Wyższość Vereya okazała się na ostatnich mistrzostwach Polski w Bydgoszczy. Do 1000 m. obaj zawodnicy jechali równo i spodziewano się zaciętej walki na finiszu. Cóż jednak robi na 1000 m. Kepel? Oto zamiast w tym momencie poderwać się do walki, włożyć „dziesięć mocnych" jakby to zrobił każdy rutynowany skifista na jego miejscu, on zaczyna ciągnąć przez pewien okres tylko rękoma, a po tym znowu na odmianę tylko nogami. Rezultat nie dał na siebie długo czekać. Verey odstawił się o kilka długości i bieg wygrał z dużą przewagą. Kepel ma duże zadatki na skifistę wysokiej klasy, ale aby nim zostać musi dojść do przekonania, że o wyniku biegu decyduje nie nadmierne „filozofowanie" ale istotny wysiłek fizyczny i ambicja.

Z dużym zastrzeżeniem należy także mówić o propagandzie polskiego wioślarstwa na Węgrzech przez Kepla. Otóż ta propaganda była tylko bardzo wewnętrzna, gdyż np. cała prasa niemiecka pisząca o wynikach regat w Budapeszcie czy w Wiedniu wcale nie pisała, że Kepel to jest Polak — wprost przeciwnie — podawała go za Węgra, co było zresztą zrozumiałe, gdyż startował on w barwach Hungarii.

Poza tym nie sposób nie stwierdzić, że klasa skifistów węgierskich po wycofaniu się znanego mistrza Europy Beli Szendeya obniżyła się bardzo wydatnie. Kierownicy wioślarstwa węgierskiego, z którymi rozmawiałem w Berlinie, opowiadali, że Szendey dzisiaj bez treningu jest lepszy od obecnych najlepszych skifistów węgierskich, którzy nie re-



Trening studentów w Los Angeles

prezentują zbyt wysokiej klasy. A zatym te pochwały były przedwczesne.

Wogóle zaczyna się przejawiać dziwna skłonność do uogólniania jednego jedynego wypadku nieukończenia biegu olimpijskiego do roli jakiegoś powszechnie panującego zwyczaju. Jest przecież powszechnie znanym, że na narciarskich zawodach olimpijskich trafiało się wiele, wiele wypadków nieukończenia biegu przez zawodnika, a jednak przypadków tych nie wymienia się z taką dziwną lubością i wprost „schadenfreude" jak to robi nasza prasa o wypadku Vereya. W całej tej akcji widzimy znowu jakąś dziwną niechęć do polskiego zorganizowanego wioślarstwa. Nie znamy intencji panów M. T. i jemu podobnych, którzy kierują tą akcją w każdym razie na tle ogólnym polskiego sportu daje ona wiele, wiele do myślenia.

I dlatego należy przestrzec naszych wioślarzy przed zbytnią wiarą w te owiane całkiem niedwuznaczną „sensacją" artykuły. Słowo pisane i drukowane wywiera wielki wpływ ale w tym wypadku znaczenie tych wyskoków powinno być inne. Należy je ocenić jako próbę ataku na PZTW. Prób tych mieliśmy kilka w r. ub., mieliśmy już i w roku bież. Będziemy prób tych mieli niewątpliwie jeszcze więcej. Ale zanim je uwzględnimy musimy rozpatrzyć czy argumenty, jakimi autorzy tych artykułów operują są rzeczywiście słuszne czy nie. Jak nam pokazuje rozbiór artykułu p. M. T. argumenty w tym wypadku okazały się bardzo przesadzone i nieistotne. Jedyną odpowiedzią na te inwektywy będzie sumienna i rzeczowa praca a później zwycięstwo nad Węgrami. Jest rzeczą poławiaczy sensacyj szukanie żeru na spokojnym życiu polskiego sportu — a rzeczą prawdziwego sportowca trenować i zwyciężać bez oglądania się na tego rodzaju elukubracje. W tym wypadku nie odstąpimy od zasady i pójdziemy zwykłą nam drogą pracy i obowiązku.

W. Długoszewski

Odebranie przyrzeczenia treningowego w Bydgoszczy

Dnia 11 kwietnia r. b. odbyła się w Bydgoszczy podniosła uroczystość odebrania przyrzeczenia treningowego, które z ramienia Bydg. Komitetu Tow. Wioślarskich zorganizowało B. T. W. jako tegoroczny gospodarz imprez wioślarskich.

W pięknie udekorowanej emblematami wioślarskimi sali Resursy Kupieckiej zgromadziły się in corpore wszystkie kluby wioślarskie ośrodka bydgoskiego, by w obliczu nadchodzącego sezonu dopełnić tego uroczystego aktu.

Po przygrywce orkiestry wojskowej pod batutą p. kpt. Grabowskiego słowo wstępne wygłosił prezes B. K. T. W. p. dr. Siemiątkowski, witając wybitnego opiekuna sportu pomorskiego p. generała Thommée, d-cę O. K. VIII oraz licznie zebranych reprezentantów władz i organizacyj, po czym w trafnych słowach scharakteryzował znaczenie uroczystości.

Z kolei prezes B. K. T. W. po okolicznościowym przemówieniu wręczył dyplomy P. Z. T .W. za zdobyte w r. 1936 mistrzostwa Polski .Dyplomy te otrzymali: B. T. W. za ósemkę (prezes p. dyr. Czajkowski dla klubu, sternik p. Cegielski dla zawodników) oraz Bydgoski Klub Wioślarek (dla klubu — p. dr. Klikowiczowa, dla wioślarek — sterniczka p. Molska). Za wyróżnioną pracę trenerską otrzymał dyplom P. Z. T. W. p. Jerzy Otto z B. T. W. Wręczenie dyplomów odbyło się wśród hucznych braw.

Po odegraniu wiązanki pieśni polskich przez orkiestrę wojskową na estradę wstąpił p. red. Stanisław Strąbski, który wygłosił następujący referat:

Wierność dla idei

Wierność dla wodza, wierność dla sztandaru, wierność dla idei.

Wiernym musiał być najpierw żołnierz. Mówiła mu matka Spartanka wręczając ciężką tarczę: z nią lub na niej. Zgiń lepiej, niech cię martwym na niej przyniosą, niżbyś miał być tchórzem i ją porzucić w ucieczce. „Z nią lub na niej" wykłada się inaczej: Bądź wierny swojej żołnierskiej przysiędze.

Ileż to razy opiewano przejście Napoleona przez Berezynę. Wielka armia przymierając z głodu i chłodu wracała z pod Moskwy. Saperzy, stojąc po pas w lodowatej wodzie budują mosty. Tak trwają na posterunku ludzie południa, znający mróz prawie ze słyszenia. Napoleon poleca spalić sztandary, aby nie dostały się w ręce wroga. Pożera je płomień, ale jego żołnierze pozostają im wierni. Wywalczają sobie przeprawę i wolną drogę odwrotu.

Gdy się mówi o sporcie trzeba zacząć o wojnie. Wojna była bowiem pierwszym sportem ludzkości, jedynym rodzajem walki, jaki ona od zarania swego istnienia poznała. I ta właśnie wojna wychowała rycerzy, wychowała tych, którzy cenili wyżej swój obowiązek, swą wierność dla ojczyzny, dla wodza, dla sztandaru — od życia. Woleli ponieść śmierć, niż złamać to najdroższe przyrzeczenie jakim jest i będzie po wsze czasy „słowo żołnierskie".

Z ćwiczeń i gier rycerskich zrodził się sport. Zamiast pokonywania prawdziwych trudności, zaczęto sobie te trudności wymyślać i przy zwalczaniu ich mierzyć swe siły.



Prezydium z p. gen. Thommée na czele.



Grupa uczestników

Możemy chodzić wygodnymi chodnikami i mordujemy się w biegach na przełaj. Możemy zasypywać siebie pociskami z ciężkiej artylerii i doprowadzamy do prawdziwego [illegible]mu szermierkę na białą broń, której nikt jak floretu nie używa nawet do pojedynku. Przemierzamy oceany na parowcach, zdolnych do przewożenia całych miasteczek i pławimy się we własnym pocie przy wiosłowaniu.

Stwarzamy sobie trudności nieistniejące i przy ich pokonywaniu wykazujemy prawdziwe maksimum posiadanych sił i jakże często prawdziwie nadludzkiego uporu. Stać nas na to ponieważ potrafimy być wiernymi dla naszej idei.

Tak wysoko pojęty moralnie sport i odwrotnie: tylko tak pojmowany sport jest sportem — prowadzi do pojęcia dżentelmena. Stworzyli ten ideał Anglicy i oni dali ludzkości sport. Te dwa pojęcia są od siebie nierozłączne. Nie można być dżentelmenem, nie uprawiając sportu i nie jest się sportowcem nie będąc jednocześnie dżentelmenem.

Dżentelmen jest człowiekiem honoru. Dżentelmen dotrzymuje słowa. Na dżentelmenie można polegać. Dlaczego? Dżentelmen uprawia sport, stwarza sobie pewne zadania, pokonywa trudności, przezwycięża przeszkody. Składa w ten sposób egzamin z wierności dla swych idei. Dlatego właśnie budzi zaufanie i jeśli nie przyczynia nikomu zawodu w walce sportowej, tak samo nie zawodzi w walce prawdziwej i w życiu.

Podobnie sportowiec nie może nie być dżentelmenem. Co jest wart zawodnik, uprawiający sport dla celów przyziemnych? To nie sportowiec, to raczej materiał na cyrkowego aktora, czy jarmarcznego kuglarza. Co może być wart w sporcie zespołowym? Nic i nawet takie „nic" jest zbyt słabym określeniem w tym wypadku. Przecież jeden człowiek przekreślić może najpiękniejszy wyczyn jedenastki w piłce nożnej, czy ósemki w wioślarstwie. Wystarczy, aby zdradził w jakikolwiek sposób, a jest ich tysiące, swą ideę. Ot, starczą mu zwykłe fochy, zwykły zły humor. I czy takiego sportowca można nazwać sportowcem, jeśli w [illegible] ma ze szlachetności dżentelmena?

W czasach dzisiejszych sport jest przygotowaniem do wojny. Te zalety ciała i charakteru jakie zdobywamy na boiskach sportowych mają nam być pomocą na wielkich boiskach narodów i mają rozstrzygnąć o naszym wspólnym bycie lub niebycie. Na tym wielkim boisku będą również obowiązywały podobne cnoty. Zamiast ideału obrony barw klubu stanie przed nami idea wielka obrony państwa i narodu. Będziemy musieli jej być wierni do ostatniej kropli krwi, do ostatniego tchnienia w piersiach. Kto sprosta temu zadaniu lepiej jak prawdziwi sportowcy-dżentelmeni, zaprawieni do walk udanych, a jednak tak na serio prowadzonych na boiskach, bo przy natężeniu wszystkich rozporządzalnych sił.

Prawzorem polskiego dżentelmena w najlepszym tego słowa pojęciu był nieśmiertelny Zawisza Czarny. Pozostało po nim powiedzenie: Polegaj jak na Zawiszy. Tę dewizę powinien sobie w sercu wyryć każdy prawdziwy sportowiec, który w walce sportowej powinien być takim Zawiszą, jakim był Zawisza Czarny w szrankach turniejów rycerskich i na polach wielu stoczonych bitew.

Panie i Panowie. Złożycie za chwilę przyrzeczenie treningowe. Waszą przysięgą będzie to tak piękne: danie słowa honoru. Jeśli się tylko takiego od Was wymaga przyrzeczenia, pasuje się Was tym samym na dżentelmenów, dla których słowo dane jest czemś niepomiernie świętym. Pasuje się Was tym samym na sportowców, którzy nie lękają się żadnych trudów. Pasuje się na żołnierzy w bezkrwawej wojnie o honor Polski na arenach świata. Cóż pozostaje Wam więcej powiedzieć? Chyba to jedno: Bądźcie wierni swemu przyrzeczeniu do ostatniej kropli potu, do ostatniego skurczu mięśnia, do ostatniego drgnienia nerwów. Zasłużycie sobie w całej pełni na miano „gentlemens and gentwomen".

* * *

Artystycznym urozmaiceniem imprezy był występ chóru „Lutnia" pod dyrekcją p. prof. Edm. Roeslera. Chór odśpiewał dwie pieśni, przyjęte z zasłużonym aplauzem.

Kulminacyjny punkt uroczystości stanowiło odebranie przyrzeczenia treningowego. Prezes B. K. T. W. p. dr. Siemiątkowski zameldował p. gen. Thommee, że 135 wioślarek i wioślarzy bydgoskich składa przed nim przyrzeczenie treningowe. Słowa przyrzeczenia brzmią:

„Przyrzekam uroczyście, że świadom celu, odpowiedzialności i obowiązków, podejmuję czynny udział w zaszczytnym zadaniu przygotowania wioślarskiego, że przestrzegać będę ściśle wszystkich przepisów treningu regatowego, poniosę chętnie wszelkie trudy i złożę wszystkie siły i wszystką dobrą wolę, aby czynem, formą i zachowaniem przysporzyć chwały dla mego klubu i wioślarstwa polskiego. Na to przyrzeczenie daję słowo honoru".

Po odebraniu przyrzeczenia p. generał Thommée w serdecznych słowach przemówił do wioślarzy „kochanej Bydgoszczy". M. in. p. generał powiedział, że jako wioślarz życzy wioślarstwu bydgoskiemu, by zdobyło puchar wojewódzki dla Bydgoszczy.

Przemówienie p. generała przerywano długotrwałemi oklaskami, a w końcu wzniesiono na jego cześć trzykrotne „Czołem!"

Kronika pływacka

Tournee Węgrów

Tygodniowe tournee węgierskich pływaków klubu BSE po Polsce zostało zakończone.

Węgrzy byli we wszystkich okręgach (prócz Śląska), posiadających kryte pływalnie — łatwo więc możemy sobie zdać sprawę, jak rozwija się pływactwo polskie w zimie. Bilans nie jest zbyt wesoły; ale jeśli weźmiemy pod uwagę warunki treningowe nasze i choćby takiego klubu, jak budapeszteński BSE — zmienimy zdanie. W zimie pływanie u nas prawie, że śpi, bo z racji małej ilości basenów krytych niema gdzie właściwie trenować — ale wyniki, jakie osiągnęli nasi zawodnicy w równej walce z Węgrami, dają rękojmię poprawy ogólnego poziomu w sezonie właściwym [illegible].

Na pierwszy plan wysuwa się oczywiście Heidrich, mistrz Polski stylem klasycznym. Zawodnik ten za każdym swym startem był bliski rekordu Polski, mimo, że prawie wcale nie trenował. Heidrich ma bardzo absorbujące zajęcie ale za to dobrze płatne jest więc w dobrej kondycji fizycznej, co w połączeniu z pilnym treningiem w lecie da niewątpliwe rezultaty na poziomie europejskim.

Na pochwałę zasługuje też młody Paszkot z Krakowa. Osiągnął on na 200 mtr. st. dow. doskonały wynik 2:34 sek. Zawodnik ten systematycznie obniża swe wyniki i w nadchodzącym sezonie letnim powinien pływać poniżej 2:30 na 200 metrów.

Jasnymi punktami wśród Polaków byli: Jastrzębski (AZS), Gunther (ŁKS), Kot II (Pogoń) i Trzebiński (Legia). Pierwszy z nich odsługuje wojsko i jego dobra forma jest dowodem dużego talentu, łodzianin i lwowianin to dobry team pływaków-klasyków; Trzebiński, mimo braku treningu (służba wojskowa), był najlepszym ze sprinterów stołecznych na dystansie 50 mtr. st. dow. Dowodzi to też nieprzeciętnego jego talentu.

Prócz nich dochodzi wreszcie do [illegible] grzbietowiec Lenert, który rozpoczął trenować pod okiem Wielińskiego, z Machowskiego czy Kowalskiego też powinni być jeszcze „[illegible]".

Oddzielne słówko należy się waterpolistom. Wobec świetnej klasy BSE, w barwach którego gra olimpijczyk Raiki i niemniej groźni Török i Sarosi I, Polacy byli bez szans. W poprzednim numerze „Sportu Wodnego" w artykule p. t. „Ruszyć sprawę piłki wodnej" omawialiśmy już, w jaki sposób należy podnieść u nas poziom water-polo.

Wyniki Węgrów w Polsce jeszcze raz podkreślają słuszność naszych wywodów. Ogólnie BSE w pięciu meczach strzeliło 64 (!!) bramki, tracąc tylko 6. Strzelcami dla Polaków byli: Kot II (Lwów), Kot I (Kraków), Olszewski (W-wa), Gumkowski (2) (Łódź), Konarek (Łódź).

A teraz jedno pytanie pod adresem PZP.: dlaczego z Zolonyi'em niepokonanym sprinterem nie zmierzyli się Bocheński czy też Szrajbman? Przecież obaj teraz trenują. Czyżby PZP. o tym nie wiedziało?

Wyniki poszczególnych zawodów przedstawiają się następująco:

Lwów dn. 3 i 4 kwietnia
Dzień pierwszy:

200 m. st. dow.: 1) Zolonyi 2:26, 2) Klimko (Pogoń), Wiseltier (Hasmonea), którzy na zmianę płynęli po 100 m. 2:29.

100 m. st. klas.: 1) Török 1:19,2, 2) Lemhenyi 1:21,8, 3) Kot III (Pogoń) 1:23,2 (nowy rekord okręgu lwowskiego), 4) Chorzewski (Pogoń) 1:32,4.

Sztafeta 5×50 st. dow.: 1) BSE w składzie: Zolonyi Lemhenyi, Török, Sarosi i Favekas 2:34,8, 2) Pogoń — Hasmonea w składzie: Sulik, Wiseltier, Keller, Zemer, Klimko 2:37,6.

Sztafeta 3×100 st. zm.: klasa II: 1) Świteź w składzie: Kuncelman II, Wojnarowski, Kuncelman I 4:47,4, 2) Pogoń 4:49, 3) Hasmonea 5:28.

100 m. st. dow.: klasa II: 1) Kuncelman (Świteź) 1:16,4, 2) Niecko (Pogoń), 3) Kruszyński (Pogoń), 4) Gutsztajn (Hasmonea).

200 m. st. klas. młodzików: 1) Cukerkandl (Hasmonea) 3:51.

W piłce wodnej wygrali Węgrzy 14:1 (6:0).

Jedyną bramkę dla Pogoni uzyskał Klimko, dla Węgrów: Raiki, Török, Sarosi I. Pogoń grała w składzie: Chorzewski, Kot II, Sulik II, Wojnarowicz i Kot III. — BSE w składzie: Sarosi II, Sarosi I, Lako, Raiki i Török.

Dzień drugi

200 m. st. klas.: 1) Török 3:06, 2) Kot III 3:07,6 (nowy rekord okręgowy), 3) Chorzewski I 3:28.

100 m. nowoznak: 1) Lemhenyi 1:24, 2) Fazsegoz 1:26,4, 3) Zemer (Lechja) 1:29,8.

100 m. st. dow.: 1) Zolonyi 1:03,1, 2) Klimko (Pogoń) 1:11,2.

Sztafeta 3×100 st. zm.: 1) BSE w składzie: Török, Lemhenyi, Zolonyi 4:01, 2) Lwów w składzie: Kot III, Zemer, Wiseltier 4:15,6.

W *konkurencji lokalnej 200 m. stylem klas.:* 1) Braun II (Dror) 3:44,4.

100 m. st. dow.: 1) Keller (Hasmonea) 1:19,5.

Sztafeta 4×100 st. dow.: Pogoń 5:51,3.

W piłce wodnej Węgrzy po wspaniałej grze zwyciężyli reprezentację Lwowa w stosunku 17:0 (6:0). Bramkami podzielili się: Török, Raiki i Sarossi.

Kraków dn. 8 kwietnia

200 m. st. dow.: 1) Zolonyi (Węgry) 2:28,4, 2) Paszkot (Cracovia) 2:34,8, 3) Treszczyński (YMCA) 2:51,8.

100 m. st. klas.: 1) Török (Węgry) 1:18,6, 2) Heidrich (Siemianowice) 1:19,8, 3) Świstuń (YMCA) 1:29.

100 m. st. grzbiet.: 1) Machowski (YMCA) 1:23, 2) Kowalski (YMCA) 1:24, 3) Rachniowski (YMCA) 1:25,2, 4) Lemhenyi (Węgry) 1:26,1.

100 m. st. dow.: 1) Zolonyi (Węgry) 1:02,8, 2) Zguda (YMCA) 1:07,6, 3) Paszkot (Cracovia) 1:08,4.

200 m. st. klas.: 1) Heidrich (Siemianowice) 3.00,1, 2) Lemhenyi (Węgry) 3:35. Na początku prowadził Węgier, płynąc stylem motylkowym, później jednak wysunął się Heidrich i górował zdecydowanie, przychodząc różnicą 50 mtr. pierwszy do mety.

Sztafeta 3×50 m. st. zmien.: 1) Węgrzy w składzie Favekas, Török i Zolonyi w czasie 1:42 min., drużyna krakowska komb. w składzie Heidrich Machowski i Paszkot w czasie 1:43,5. Przez cały czas prowadzili nieznacznie Węgrzy.

Sztafeta 5×50 m. była znacznie więcej emocjonująca, gdyż zespół krakowski (Grubental) prowadził na trzeciej zmianie, choć w końcu przegrał. Pierwsi Węgrzy w składzie Sarosi, Raiki, Lemhenyi, Török i Zolonyi w czasie 2:28,6. Drugi zespół krakowski w składzie Barbaszewski, Rachniowski, Grubental, Zguda i Paszkot w czasie 2:35,4.

Na zakończenie odbył się mecz piłki wodnej w którym drużyna węgierska BSE pokonała zespół krakowski w stosunku 14:1 (6:0). Team krakowski wystąpił bez graczy Makkabi w składzie Grubental, Kot, Japoll, Szelest i Gry-

glewski (po pauzie skład zmieniony przedstawiał się nast.: Grubental, Machowski, Kot, Heidrich i Szelest). Węgrzy walczyli w składzie: Sarosi I, Lako, Sarosi II, Raiki i Török. Bramki dla zwycięzców strzelili Raiki (7), Török (5) i Sarosi II (2).

Warszawa dn. 10 kwietnia

100 m. st. dow.: 1) Sarosi (BSE) 1:09,5, 2) Makowski (AZS) 1:09,9, 3) Olszewski (AZS) 1:11,6. Zolonyi, zdyskwalifikowany za „zbyt szybki" nawrót, miał czas 1:03,6.

200 m. klas.: 1) Heidrich (Siemianowice) 2:58,5, 2) Török (BSE) 3:08,4, 3) Maszner (AZS) 3:14.

100 m. na wznak: 1) Jastrzębski (AZS) 1:21, 2) Lemhenyi (BSE) 1:23,8.

3×50 m. st. zm.: 1) Polska (Lenert, Heidrich, Trzebiński) 1:39,4, 2) BSE (Favekas, Török, Zolonyi) 1:40,2.

5×50 m. st. dow.: 1) BSE (Török, Sarosi, Raiki, Zolonyi, Lemhenyi) 2:30, 2) Warszawa (Kossowski, Makowski, Konarek, Zubowicz, Trzebiński) 2:31,3.

Inne wyniki:

100 m. klas. juniorów: 1) Szarak 1:33,7, 2) Bojowy 1:34,4.

50 m. grzbiet. juniorów: 1) Ancuta 39:6, 2) Kaczmarski 40:2.

50 m. dow juniorów. 1) Bojowy 30, 2) Franke 31·4.

100 m. klas.: 1) Nitosławski 1:30,8, 2) Woźnicki 1:31,6.

200 m. dow.: 1) Szwankowski 2:51,1.

100 m. dow. pań: 1) Bednarczukówna 1:34, 2) Stańczykówna 1:42·6.

W meczu piłki wodnej wygrali Węgrzy w stosunku 5:1 (3:0).

Drużyny grały w następujących składach: BSE Budapeszt: Sarosi II, Sarosi I, Török, Raiki, Lako. — Kombinowana drużyna warszawska: Jastrzębski, Konarek, Olszewski, Zubowicz, Makowski.

Węgrzy mieli przez cały czas zdecydowaną przewagę. Wyróżniali się przede wszystkim Raiki i Lako. Bramki zdobyli Sarosi I (2), Raiki (2), i Lako (1), a dla Warszawy jedyny punkt uzyskał pod koniec Olszewski.

Sędziował p. T. Semadeni.

Łódź dn. 11 kwietnia

200 m. st. klas.: 1) Heidrich 3.00,6, 2) Gunter (Łódź) 3:08,7, 3) Lemhenyi 3:08,9. Zwycięstwo Guntera nad Węgrem jest niespodzianką

100 m. st. dow.: 1) Zolonyi (Budapeszt) 1:05, 2) Gumkowski 1:09, 3) Idzikowski (Łódź) 1:18,4.

100 m. st. grzb.: 1) Lenert (AZS) 1:23,6, 2) Favekas (Budapeszt) 1:25, 3) Dembowski (Łódź).

Sztafetę 3×50 styl. zmien. wygrali Węgrzy w czasie 1:42,4, w składzie: Favekas, Török i Zolonyi.

Sztafeta polska w składzie: Lenert, Heidrich i Gumkowski zajęła drugie miejsce w czasie 1:43,7.

Sztafeta łódzka w składzie: Gunter, Gołębiowski, Dembowski miała czas 1:53,1.

Sztafeta 5×50 st. dow.: 1) BSE 2:37, 2) sztafeta łódzka 2:44 Węgrzy uzyskali bardzo dużo na czwartej zmianie.

W meczu piłki wodnej drużyna węgierska pokonała team łódzki 14:3 (8:1), wykazując bardzo wysoki poziom.

Konferencja klubów w Warszawie

W lokalu P. Z. P. dn. 16-go kwietnia r. b. odbyła się konferencja delegatów 6 klubów stołecznych w sprawie pracy trenera amerykańskiego, mr. Steep'a.

V-prezes P. Z. P. p. Czyż, zapoznał obecnych z trudnościami, jakie wyłoniły się na początek; chodzi mianowicie gdzie trener będzie pracował?

Basen Ymci jest niedostępny (brak wolnych godzin (?)), AZS'u — nienadający się do właściwego treningu z powodu gorąca, tam panującego, Of. Yacht-Klubu jest zamknięty; pozostaje wyłącznie pływalnia Ubezpieczalni Społecznej, której jednak wymiary pozwalają raczej na namiastkę treningu.

Wobec powyższego najprawdopodobniej w ciągu maja — Steep pracę swoją rozpocznie na Śląsku, a dopiero w czerwcu na basenie otwartym prowadzone będą treningi w Warszawie

Przymusowy odpoczynek pływaków Legii

Basen Of. Yacht-Klubu został zamknięty 17 b. m. Na basenie tym trenowała Legia, najżywotniejszy klub pływacki stolicy. Wskutek zamknięcia basenu — pływacy Legii zmuszeni są pauzować aż do chwili udostępnienia reprezentacyjnej pływalni letniej przy ul. Łazienkowskiej, która będzie prawdopodobnie oddana do użytku publicznego już 8 maja. Miejmy nadzieję, że tak będzie naprawdę!

Studenci belgijscy w Berlinie

Akademicka reprezentacja pływacka Belgii po wyjeździe z Polski rozegrała w Berlinie mecz ze studentami niemieckimi. **Wyniki:**

3×50 m. stylem zmiennym: 1) Niemcy 1:34, (w sztafecie tej płynął nasz mistrz Karliczek studiujący obecnie w Berlinie), 2) druga sztafeta niemiecka 1·38,1, 3) Belgia 1:41,2.

5×50 m. dowolnym: 1) Niemcy 2:24,5, 2) Belgia 2:33,3.

W meczu piłki wodnej zwyciężyli studenci niemieccy 5:5 (3:3).

Berlin Kopenhaga 72:59

Rozegrany w Berlinie mecz międzymiastowy pomiędzy Berlinem i Kopenhagą w konkurencjach męskich i kobiecych o pełnym programie olimpijskim ,zakończył się zwycięstwem Berlina w stosunku 72:59.

W konkurencjach męskich zdecydowanie przeważali Niemcy, a w kobiecych — Dunki.

Panowie:

100 mtr. i 400 mtr. st. dow. oraz 200 mtr. st. klas. wygrał Plath (B) 1:00,8, 4:59.4 i 2:51.

1500 mtr. st. dow. wygrał Arendt (B) w czasie 20:36.

Sztafeta 4×100 mtr. st. dow. 1) Berlin 4:11, 2) Kopenhaga 4:19,4.

Sztafeta trzema stylami 100×200×100 mtr 1) Berlin 5:05,8, 2) Kopenhaga 5:13,5.

Panie:

100 mtr. st. dow. 1) Smitz (B) 1:08,5.

400 mtr. 1) Hveger (K) 5:29 (!)

200 mtr. st. klas. 1) Soerensen (K) 3:05 (!)

100 mtr. nawznak 1) Hveger (K) 1:19,2.

Sztafeta 4×100 mtr. 1) Kopenhaga 4:40,5, 2) Berlin 4.53,2.

Sztafeta trzema stylami 100×200×100 mtr. 1) Kopenhaga 5:37,7, 2) Berlin 5:48,7

Pojedynek Csika z Fischerem

Csik- Fischer, dwaj najlepsi sprinterzy Europy, spotkają się 1 sierpnia w Paryżu na zawodach o „Grand Prix". Csik jest mistrzem olimpijskim, Fischer — rekordzista Europy.

Mitting pływacki w Wiedniu

Na międzynarodowym turnieju pływackim we Wiedniu Węgier Csik uzyskał na 100 mtr. st. dow. czas 59,9 sek. oraz na 200 mtr. st. klas. 2:47,5 sek. Poza tym Lengyel (Węgry) ustalił nowy rekord Węgier nawznak w 1:10,8.

Polacy w Brazylii

W Brazylii podczas długodystansowych zawodów pływackich (4.000 mtr. dla panów i 3.200 mtr. dla pań), startowało kilku pływaków polskich, zajmując niezłe miejsca szczególniej, gdy się weźmie pod uwagę, że Polacy stanowią klasę amatorską, a w zawodach startowali również zawodowcy. I tak: Sylwio Nalepiński zajął 4-te miejsce w czasie 1:16:26 godz., 7) Janusz Lengreen, 10) Hugon Kiedoch, 21) Mikołaj Gawroński, 36) Jan Karłowski, 38) [illegible]

W konkurencji kobiecej startowało 12 pań, w tej liczbie [illegible]

[illegible]

[illegible] 3:00.4 lepszym o 0.1 sek. od wyniku dotychczasowej rekor- [illegible]

[illegible]

Kronika kajakowa

Obozy kajakowe

[illegible] nadchodzącym sezonie, a mianowicie:

[illegible]

Oba obozy odbędą się w Łęgnowie pod Bydgoszczą. [illegible] wodników polskich, którzy nie mogli startować w mistrzo- [illegible]

Na obóz instruktorski przyjmowani będą kandydaci. [illegible]

Komisja Turystyczna Warsz. Okręgu P. Z. K. organizuje w dniach od 1-go do 8-go maja r. b. dwa obozy wę- [illegible]

1. Działdówka Wkra z Działdowa do Pomiechówka organizuje Sekcja Turystyki Wodnej P. T. K.

[illegible]

Obóz 1. Działdówka Wkra — km około 220, *punktacja do odznaki turystycznej 40 punktów*. Koszt przejazdów [illegible]

Wyjazd z Warszawy w sobotę 1-go maja o g. 15.30, po- [illegible]

Obóz 2. Jeziora Brodnickie Drwęca — km. około 180. [illegible]

Wyjazd z Warszawy w sobotę 1-go maja o godz. 15.30 [illegible]

Zgłoszenia na oba spływy przyjmowane są w sekretariacie Okręgu War. do dnia 22-go b. m. w poniedziałk[illegible]

[illegible]

Zakończenie kursu kierowników

Zorganizowany przez Warszawski Okręg P. Z. K. kurs kierowników wycieczek, obozów i spływów ukończyło w dn. 22 marca 44 osoby, członkowie następujących klubów i sekcyj: K. S. Laur 29, Sekcji Turystyki Wodnej P. T. K., Sekcji Turystyki K. W. „Wisła", Rodziny Urzędniczej, Robot. Tow. Turyst., Żyd. Tow. Krajozn., Rob. K. S. „Skra", Z. S. „Fort Bema", K. S. „Syrena", Ł. M. K. „Żoliborz" i Sek. Niestow. Okr. W.

[illegible]

Z upoważnienia Kom. Turyst. Warsz. Okr. P. Z. K. [illegible]

[illegible] dnia 5 maja r. b. Do dnia 25 kwietnia udziela informacyj [illegible]

Od 25.IV do 5.V przyjmowanie zgłoszeń i udzielanie [illegible]

[illegible]

Dnia 16-go i 17-go maja r. b. w Zielone Świątki, odbędą [illegible]

Przewidziane są dwie kategorie biegów:

a) międzynarodowa — kajaków wyścigowych,

b) [illegible]

Zawody odbędą się w dwóch etapach, na trasie Czor- [illegible] Nowy Sącz.

[illegible] Szczawnica, dnia 17-go rano start etapu II-go Szczawnica [illegible]

Zgłoszenia zawodników z terenu Warsz. Okr. P. Z. K. powinny być nadesłane najpóźniej do dn. 28 kwietnia r. b.

Wszelkich informacyj w tej sprawie udziela Komisja Sportowa Warsz. Okr. P. Z. K. w godzinach urzędowania.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] fizycznego we Lwowie, urządził Lwowski Okręg Polskiego [illegible] dziów Polskiego Związku Kajak., pod kierownictwem ku- [illegible] kunastu kandydatów, rozumiejąc wartość tego pięknego [illegible]

Biuro informacji turystyki kajakowej

[illegible] ce i zagranicą. Adres okręgu: Kraków, Aleja Krasińskie [illegible]

Rejestracja kajaków

[illegible] dn. 6-III.1928 — Dz. U. R. P. Nr. 29, poz. 266 oraz Rozp. Min. Komunik. z dn 22/VI 1935 o rejestracji statków i ło- [illegible] bowiązkowi rejestracji.

[illegible]

Wobec tego, że niezadość uczynienie obowiązkowi rejestracji niejednokrotnie naraża kajakowców na przykrości ze strony Organów Policji Wodnej, Zarząd Okręgu zwraca się [illegible] w Państw. Zarz. Dróg Wodnych łodzi własnych i swych członków.

[illegible] szą szerokość,

2) miejsce postoju łodzi.

[illegible]

Konkurs na najwcześniejszą wycieczkę sezonu

[illegible] Zarządu Okręgu z dnia 15 b. m., podaje do wiadomości [illegible] bu przynależnego teryt. do Okręgu, który *pierwszy* w bieżącym sezonie odbędzie wycieczkę na trasie przynajmniej 20 km. (bez powtarzania trasy), przy czym uznaje się tylko wycieczki odbyte na wiośle lub żaglu.

Do konkursu zgłaszać można wycieczki wodne, od- [illegible] jako szwedzkim czy kanadyjce.

[illegible]

Zgłoszenia do konkursu należy nadesłać do Okręgu najpóźniej *do dnia 15 maja b. r.*, podając: 1) imię i nazwisko, przynależność klubową i adres ubiegającego się, 2) rodzaj łodzi, 3) datę i trasę wycieczki, 4) zaświadczenie klubu o odbyciu wycieczki w sposób zgodny z regulaminem.

Wynik konkursu zostanie ogłoszony w komunikacie [illegible]

Ceny ogłoszeń: [illegible]

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA [illegible] TEL. [illegible]

Prenumerata „Sportu Wodnego" wynosi rocznie Zł. 18.—, półrocznie Zł. 9.—.

Rękopisów nie zamówionych nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata zagr. 50% drożej.

Konto w P. K. O. Nr. 22036 właściciel Maria Majcherowa

Wydawca „WAW" Warszawska Agencja Wydawnicza S-ka z o. odp. [illegible]

Druk. M. Starzyński i S-ka, Chłodna 37, tel. 669-46.